Rok III. Nr. 183. Sosnowiec, środa 8 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14.

Wielki raid lotników m. ententy i Polski.

Praga — Warszawa — Bukareszt — Białogród — Bratysława — Praga.

WARSZAWA, 7. 8. Jutro o godzinie 5 rano rozpoczyna się w Pradze Czeskiej raid napowietrzny lotników małej ententy.

W raidzie tym weźmie udział eskadra polska w sile 8 samolotów.

Lotnicy polscy bawią w Pradze od kilku dni i odbywają ćwiczenia eliminacyjne.

Po wystartowaniu z Pragi uczestnicy raidu drogą na Kraków przybędą dn. 8 bm. między godz. 10 a 12 do Warszawy i wylądują na lotnisku w Mokotowie, celem nabrania benzyny i zaznajomienia się z biuletynem meteorologicznym, poczem skierują się na Lwów, Bukareszt, Białogród i z powrotem przez Bratysławę do Pragi.

Dalsza koncentracja wojsk litewskich na granicy.

WILNO, 7. 8. Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, litwini w dalszym ciągu przeprowadzają na pograniczu koncentrację oddziałów kawalerji. Z ogólnej liczby istniejących na Litwie 2 pułków ułanów i 1 p. huzarów, dwa pułki znajdują się już na granicy. Oddziały pierwszego pułku widziane były przed paru dniami w okolicy wsi Dubinki, obecnie zaś przybył do Olity cały drugi pułk ułanów. Wśród ludności miejscowej z powodu przybycia tak znacznej ilości wojska panuje przygnębienie, wywołane obawą przed nadużyciami i rekwizycjami.

P. prezydent Rzplitej w Kielcach.

RADOM, 7. 8. (wł.) P. prezydent Rzplitej udaje się z Radomia do Kielc gdzie weźmie udział w powitaniu i osobiście złoży gratulacje zwycięskiej drużynie w marszu „szlakiem kadrówki"

Kapitulacja rządu greckiego przed bandytami.

5 miljonów drachm okupu za dwu polityków.

ATENY, 7. 8. Koło Janiny banda rozbójników uprowadziła dwu wybitnych polityków greckich Milanosa i Melasa i zażądała za wydanie ich okupu w wysokości 5 miljonów drachm.

Rząd grecki postanowił zgodzić się na żądanie bandytów!

Depesza marsz. Piłsudskiego.

JĘDRZEJOW, 7. 8. (wł.) Marszałek Piłsudski nadesłał do dowództwa marszu „szlakiem kadrówki" depeszę gratulacyjną. W odpowiedzi główny komendant związku strzeleckiego wyraził p. marszałkowi podziekowanie i w imieniu związku złożył hołd swemu wodzowi.

Zwycięskie drużyny.

JĘDRZEJOW, 7. 8. (wł.) Jutro o godzinie 4 rano zwycięskie drużyny wyruszą w regularnym porządku w dalszą drogę.

Przestrzeń 40 klm. Miechów-Jędrzejów drużyny przybyły w następującym porządku: 1) drużyna 21 pułku piechoty 2) 5 p. p. 3) 49 p. p. i 4) 30 p. p.

Wielkie uznanie zdobywa sobie drużyna 8 p. p. której komendant zwichnął sobie nogę i maszeruje w dalszym ciągu o kiju. Drużyna ta maszeruje jedna z pierwszych.

60 wstrząsów podziemnych w Meksyku.

Zburzone miasta, przerwana komunikacja.

LONDYN, 7. 8. Donoszą z Meksyku o gwałtownem trzęsieniu ziemi w Stanie Oaxace, gdzie miasto Pinotepa jest częściowo zburzone. Naliczono około 60 wstrząśnień.

Silnie ucierpiało poza tem kilka innych miast jak Jamiltepec, Cacahuatepec.

Z niektórych miejscowości niema informacji wskutek przerwania drutów telefonicznych i telegraficznych.

Rany majora Kubali goją się.

Specjalny telegram United Press.

OPORTO, 7. 8. Major Kubala opuścił już szpital wojskowy i przeniósł się do hotelu, w którym mieszka major Idzikowski. Gojenie się ran majora Kubali — jak oświadczyli lekarze szpitalni — postępuje szybko.

Napad na policjanta.

Posterunkowy zastrzelił bandytę.

CZĘSTOCHOWA, 7. 8. Na powracającego ze służby post. Romana Bajdę z powiatowej komendy pp. w Częstochowie, napadło na drodze 2-ch napastników, którzy zadali mu tępem narzędziem i kamieniami rany tłuczone głowy, a następnie powalili na ziemię. — Policjant w obronie własnej użył broni raniąc obu napastników.

Jeden z nich, po przewiezieniu do szpitala w Częstochowie zmarł. Drugi napastnik, prócz rany postrzałowej, został zraniony szablą w głowę. Napastnikami okazali się bracia Kołodziejscy ze wsi Liszkowa Górnego.

Transport uszkodzonego samolotu.

OPORTO. 7. 8. — Przyholowany przez »Samos« do portu Leixoes samolot »Marszałek Piłsudski« został już rozebrany na części składowe, aby łatwiej było go przesłać dalej. Robotnicy transportowi są ocenie zajęci przygotowaniami do zapakowania i załadowania.

Tłum ludzi, zebrany stale na miejscu załadowania samolotu, przygląda się »polskiemu ptakowi stalowemu« i pracy robotników.

Wycieczka amerykańskich litwinów w Polsce.

WILNO, 7. 8. Z Kowna donoszą: W tych dniach wyjeżdża do Wilna wycieczka litwinów amerykańskich — działaczy społecznych celem zaznajomienia się z życiem litwinów na Wileńszczyźnie. W wycieczce bierze udział przedstawiciel kowieńskiej prasy litewskiej w Ameryce. Wycieczka jedzie w osobnym wagonie przez Rygę i zabawi w Polsce 7 do 9 dni.

Harcerze polscy w Budapeszcie zwyciężyli w zawodach wodnych.

BUDAPESZT, 7. 8. Na międzynarodowych zawodach skautów morskich, drużyna harcerska z Ursynowa, reprezentująca Polskę, zdobyła pierwsze miejsce przed Anglją, Austrją i Niemcami.

Mjr. Kubala podejmie lot ponownie.

Paryż 7.8. — Lotnik polski, major Kubala, oświadczył przedstawicielom prasy w Lizbonie, że zamierza w najbliższym czasie wystartować ponownie do lotu przez ocean. Samolot będzie przewieziony do Paryża.

Po zimnej nocy — wypogodzenie.

Prawdopodobny przebieg pogody na dziś będzie taki: Na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe, natomiast w pozostałych okolicach dość pogodnie i lekki wzrost temperatury. Wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

„Żelazny Wilk" zapowiada zbrojne powstanie szaulisów.

WILNO, 7.8. Ostatnio na pograniczu polsko-litewskim w kilku miejscach rozrzucono egzemplarze pisma litewskiego pt. »Żelazny Wilk« Pismo to głosi, iż związki szaulisów będą występowały agresywnie wobec władz polskich i zapowiada, że w niedługim czasie cała ludność litewska ze związkiem szaulisów i »Żelaznego Wilka« podejmie zbrojne powstanie.

Z tramwaju w nurty rzeki.

HELSINGFORS, 7. 8. W pobliżu Helsingforsu wykoleił się na moście i spadł do wody wóz tramwajowy. Z 8 pasażerów 6-ciu utopiło się.

Prasa donosi, że...

— Dn. 7-go b. m. p. prezydent Rzeczplitej wyjechał ze Spały do Radomia, gdzie zwiedzi szereg instytucyj społecznych i gospodarczych, stworzonych przez samorząd miejski.

Dn. 9 b. m. przyjedzie p. prezydent do Warszawy, celem wzięcia udziału w otwarciu międzynarodowego kongresu prawniczego.

— Rząd rumuński na skutek podjętych w drodze dyplomatycznej starań komitetu sprowadzenia zwłok jen. Bema do Polski, wyraził zgodę swą na przekazanie państwu polskiemu pomnika Bema, wzniesionego w swoim czasie przez rząd węgierski w mieście Targu Maresz.

Piękny ten pomnik, przedstawiający bohaterskiego jenerała na koniu, został po przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunji usunięty wraz z innemi śladami panowania węgierskiego z placu miejskiego. Zachowano go jednak w całości ze względu na jego wartość historyczną i artystyczną, aby obecnie przekazać Polsce.

— Konsul austrjacki w Gdańsku, Gelhorn, przed paru dniami w czasie wycieczki dzieci austrjackich, wygłosił na przyjęciu przemówienie, w którem wyraził nadzieję, że w niedługim już czasie Austrja i Gdańsk połączą się z Rzeszą niemiecką.

Ta nielojalność wobec Polski, która akredytowała p. Gelhorna, powinna spowodować natychmiastowe cofnięcie mu exequator.

— Ministerjum komunikacji na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów postanowiło rozciągnąć ulgową taryfę kolejową, stosowaną przy eksporcie wal cowanego żelaza i stali, również na transporty, kierowane do stoczni gdańskiej dla budowy okrętów, zamówionych przez zagranicę i przeznaczonych dla wód zagranicznych.

Chodzi o zdobycie przez hutnictwo polskie rynku w Wolnem Mieście. Ulgowa taryfa kolejowa do Gdańska pozwoli hutom naszym skutecznie konkurować z żelazem i ze stalą zagraniczną.

Ulgowa taryfa została wprowadzona w życie z dniem 1 sierpnia rb.

— Na podstawie świeżych obliczeń statystycznych liczba zakładów pracy w ciągu 7 miesięcy br. wzrosła w Polsce z 24,717 na 26,147, a liczba zatrudnionych robotników z 855,547 na 1,017,887.

Amerykanie o więziennictwie polskiem.

Bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie p. William Baxter, amerykański delegat na kongres pracy społecznej, który odbył się w Paryżu w dniach 9 — 13 lipca rb. Pan Baxter, jako delegat stanu Connecticut, zajmuje się specjalnie sprawami więziennictwa. Podczas pobytu w Warszawie zwiedził więzienie mokotowskie i umieścił w księdze więziennej następujący zapis, świadczący chlubnie o stanie więziennictwa w Polsce: »W ciągu 45 lat mojej pracy w dziedzinie więziennictwa, nie dane mi było zwiedzić więzienia, które możnaby porównać z więziem warszawskiem«.

Głód na Ukrainie.

O sytuacji krytycznej, w jakiej znajdują się miasta na Ukrainie sowieckiej, w związku z brakiem środków żywności, świadczy wiadomość, podana w charkowskim »Komunistie« z 31 lipca pod wiele mówiącym tytułem: »Stolicę Ukrainy zabezpieczono przed brakiem chleba«!

Czytamy tam dosłownie: »Komisja chlebowa przy okr. komitecie wykonawczym zatwierdziła wczoraj plan dostarczania zboża ludności stolicy na sierpień. Ludność otrzyma taką samą ilość zboża, jak w lipcu, przyczem zwrócona będzie uwaga na zaopatrzenie mieszkańców w chleb pieczony.

W związku z tem dostarczana będzie mąka w zwiększonej ilości piekarniom, które będą mogły w sierpniu wypuścić na rynek 450.000 pudów chleba.

Chleb biały, który dostarczano dotychczas tylko do szpitali, dawany będzie w sierpniu również chorym, leczącym się w domu. W tym samym numerze »Komunisty« czytamy o utworzeniu w Charkowie specjalnego biura dla spraw kuchni obywatelskich, którego obowiązkiem jest kontrolować ceny i jakość obiadów w restauracjach kooperatywnych i prywatnych. Sytuacja, przypominająca w pełni czasy wojenne.

U źródeł odrodzenia.

1914 VIII 1928

Czternasta rocznica owego dnia, w którym pierwsza kompanja strzelecka ruszyła na wojnę z jednym z zaborców— przypada w niezwykłym zaiste momencie.

Oto od tygodnia jesteśmy świadkami przejawów niezwykłej tężyzny fizycznej i duchowej obecnej generacji polskiej. Dzień po dniu przychodzi nam z tryumfem ogłaszać wiadomości, przepajające nasze społeczeństwo słuszną dumą. Policzmy je: oto Konopacka ustanawia rekord światowy; oto poeta Wierzyński i grafik Skoczylas otrzymują za tworzywa swego ducha najzaszczytniejsze odznaczenia na terenie międzynarodowej konkurencji artystycznej; oto Szelestowski w pięcioboju jest pierwszy; oto Lange na stalowym rumaku zajmuje w kolarskich wyścigach poczesne miejsce; oto Błaszczyca w zapaśnictwie chlubę przynosi młodej atletyce polskiej; oto czwórka bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego wchodzi do finału, i oto wreszcie Kubala i Idzikowski, acz nie docierają do celu, to jednak manifestują wobec całego świata, że godnie stajemy do współzawodnictwa w opanowaniu przestworzy powietrznych.

Jaki jest związek między temi faktami, a owym dniem z przed czternastu laty, gdy garść młodzieży polskiej na rozkaz Józefa Piłsudskiego przekroczyła granicę austrjacką, by przeciwstawić się miljonowej armji carskiej?

Przypomnijmy sobie nastawienie duchowe tych ludzi, którzy dojrzeli przed wojną, którzy wtedy byli u steru, ton nadawali społeczeństwu.

Byli to ludzie, przeważnie skrzepli w idei trójlojalizmu, oportuniści życiowi, pogodzeni z faktem podziału, ludzie bezsprzecznie dobrej woli, ale zarazem—bez siły. Dyplomatyzowali pokątnie, wchodzili w skład parlamentów i dum, radowali się drobnemi, doraźnemi sukcesami, lawirowali między partyjnością od monarchizmu po socjalizm.

A młodzież ówczesna? Przypomnijmy sobie ten typ młodzieńca, szykującego się bądź do karjery urzędniczej w jednem z państw zaborczych, bądź też do wolnego zawodu. Wychowani na Dostojewskim czy Nietschem, częściowo przeestetyzowani, storczyki kawiarniane, conajwyżej w niedzielę i święto narodowe wdziewający symboliczny strój sokoli, pozatem jednak już za młodych, górnych lat przepojonych ideologją trzeźwości, praktyczności, niestety często też karjerowiczostwa życiowego.

I wtedy, w tym właśnie ... mencie, wyłania się koncepcja Józefa Piłsudskiego: trzeba tworzyć siły do walki, trzeba odrodzić młodzież fizycznie i duchowo, dać jej do ręki karabin, a mózgi przepoić ideologją siły.

I oto minęło od tej chwili, w której pierwszy regularny oddział, stworzony jako realizacja tej koncepcji, rusza w bój — lat czternaście. I cóż widzimy? Wyrasta obecnie generacja, która — jak to pięknie w słowa poetyckie ubrał zwycięzca duchowej olimpjady, Kazimierz Wierzyński—biegnie do mety

„by powić nam nową ziemię,
Spartanki i Amazonki,
Zwycięskie, radosne plemię".

Idea, która dziś pozwala imieniu polskiemu promieniować na świat cały, święcić tryumfy na arenach międzynarodowych — narodziła się w mózgu Józefa Piłsudskiego w jego rozmyślaniach przedwojennych nad stanem ówczesnego społeczeństwa polskiego i zrealizowała się poraz pierwszy w konkretnym czynie lat temu czternaście, gdy z pod wzgórza Wawelu ruszyła w bój pierwsza kompanja kadrowa.

Sprawy polskie na radzie ligi narod.

Sekretarjat ligi nar. ogłosił porządek dzienny rady ligi, która została zwołana na 30 bm. Przewodniczącym zgromadzenia będzie Prokope (Finlandja). Porządek dzienny obejmuje 28 punktów, między innemi mianowanie nowego dyrektora wydziału mniejszości narodowych.

Na terenie politycznym rada ligi zajmie się przedewszystkiem sprawozdaniem holenderskiego ministra spr. zagr. van Blooklanda o stanie rokowań polsko-litewskich. Pozatem zajmie się rada ligi całym szeregiem spraw odnoszących się do mniejszości, przedewszystkiem volksbundu ze Śląska.

I tak skarga śląskiego volksbundu z 19 maja, o warunkach bezpieczeństwa na G. Śląsku i druga z pierwszego lipca w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. Dalej zajmie się rada ligi sprawozdaniem komitetu trzech, w sprawie traktowania mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie.

Inżynier warszawski rozbił bank w Sopocie.

Z Sopot piszą do »Dzienn. Bydgoskiego«:

Miejscowość nasza pozostaje pod wrażeniem niezwykłego wypadku w kasynie w Sopocie.

Przybył tu z Warszawy inżynier Gliński, zatrudniony w warszawskich miejskich zakładach elektrycznych. Wieczorem o godz. 7-ej zasiadł w kasynie do ruletki i w przeciągu 6 godzin wygrał stopniowo blisko 2 miljony guldenów gdańskich. Jeżeli już sam ten fakt stanowił dla bywalców kasyna olbrzymią sensację, to sensacja ta spotęgowała się gdy zarząd kasyna o północy zamknął safony z oświadczeniem, że bank jest rozbity i tem samem stał się niewypłacalny.

Nie wiadomo na razie, czy inżynierowi Glińskiemu sprzyjało ślepe szczęście, czy też wynalazł on niezawodny system do wygrywania w ruletę.

Na drugi dzień po wygranej inżynier Gliński ofiarował na biednych miasta Sopot 100 tys. guld. Dziwna hojność wobec niemieckiego a wrogiego nam miasta. Mógł przecież obrócić te pieniądze na wspomożenie biedoty we własnym kraju.

Inż. Gliński, jak to powiedzieliśmy, jest zajęty w elektrowni warszawskiej, gdzie pobiera płacę 1000 zł. miesięcznie. Prawdopodobnie elektrownia już go więcej nie będzie widziała.

Legenda o „świętym jeleniu"

Przybyła w tych dniach do Kielc, bawiąca w Polsce międzynarodowa wycieczka geo-botaniczna. Z Kielc udali się uczeni automobilem w góry Świętokrzyskie, w celu zwiedzenia tamtejszych rezerwatów leśnych. Po zwiedzeniu rezerwatu spożyto obiad przy źródle św. Franciszka. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. M. in. p. Brotman Jerosch, profesor uniwersytetu w Zurychu, nawiązując do legendy świętokrzyskiej o świętym jeleniu, który miał się zbudzić w momencie nadchodzącej wolności dla Polski, wyraził radość, że obecnie w puszczy Świętokrzyskiej jeleń święty już nie śpi. Przy tych słowach wzniósł kielich, życząc Polsce wszelkich pomyślności. Siedzący za stołem przedstawiciele kilkunastu narodów, okrzyk ten parokrotnie podjęli. Prof. Domin z Pragi czeskiej wyraził w imieniu wycieczki zachwyt dla swoistego piękna gór Świętokrzyskich i złożył hołd narodowi polskiemu za utworzenie w tym zakątku górskim rezerwatów leśnych, mających wielkie znaczenie dla światowej nauki. Po opuszczeniu gór Świętokrzyskich, uczeni wrócili do Kielc, skąd następnie odjechali do Warszawy.

W oczekiwaniu końca świata.

Cała ludność żydowska miasteczka Chmielnika na Podolu zgromadziła się z końcem ub. miesiąca w miejscowej bóżnicy, oczekując »końca świata«. Ktoś rozpowszechnił pogłoskę, że dnia 28-go ub. m. kometa zderzy się z ziemią i zburzy ją. Żydzi Chmielnika w wzięli tę pogłoskę zupełnie serjo i zaczęli się szykować do »sądnego dnia«. Zebrali się więc wszyscy w bóżnicy, bili się w piersi za grzechy, oczekując lada chwila katastrofy światowej.

Gdy noc minęła spokojnie bez żadnej katastrofy, żydzi wrócili do swoich domostw. Chłopi z okolicznych wsi, którzy również oczekiwali końca świata, usiłowali wytłumaczyć ten »cud« tem, że kometa spadła gdzieś w Polsce i dzięki temu Chmielnik został ocalony przed zagładą.

W obronie gospodarki w Czeladzi.

Żdźbło i belka.

W ostatnim numerze «Głosu Zagłębia» ukazał się artykuł, napisany przez p. Grzmota, p. t. «W lipcową rocznicę m. Czeladzi», w którym autor opisuje dzieje ostatniego roku samorządu czeladzkiego i stwierdza w końcu, że rządy komunistyczne, a obecne rządy sanacyjne są zupełnie identyczne i uzupełniają się wzajemnie, działając na szkodę klasy robotniczej. Przyjrzymy się na zasadzie faktów, a nie demagogicznych kłamstw, jak sprawa wygląda w rzeczywistości. Komunistyczny zarząd i rada miejska w działalności swojej miały na uwadze przedewszystkiem momenty partyjne i polityczne, o czem świadczą protokuły ich posiedzeń. Ale któż to inny jak nie towarzysze z PPS. dotrwali do końca z ową komunistyczną radą w zgodnem współżyciu, mimo, iż rzekomo tak się nienawidzą? Wszak za tym naciągniętym w dochodach o kilkadziesiąt tysięcy złotych, a nie przewidującym w rozchodach spłat terminowych długów budżetem, głosował we wszystkich działach przedstawiciel PPS. Doprawdy brzydka to rzecz gadać na przyjaciół, z którymi się razem pracowało!

Nic więc dziwnego, że pierwszą rzeczą zarządu komisarycznego było zrobić budżet realnym, a więc z konieczności obciąć go w rozchodach około 40 proc., co też zostało dokonanem przez zredukowanie wszystkich działów budżetu z wyjątkiem szkolnictwa, przyczem i w tak obciętym budżecie opieka społeczna wynosi 40 kilka procent całego budżetu (porównan. z budżetami miast rządzonych przez PPS.). W budżecie tym przewidziana została spłata wszystkich zaległości z czasów dawniejszych zarządów partyjnych, które uniemożliwiały jakąkolwiek zdrową gospodarkę.

Rzecz szczególna, że promotorów postępu z PPS. dziwi, iż nad rzeźnią miejską w Czeladzi czuwać będzie weterynarz, a plany regulacyjne miasta, a więc rzecz fundamentalną dla rozbudowy Czeladzi, wykonywać będzie własny inżynier, dzięki czemu zaoszczędzi się znaczne sumy wypłacane dotychczas obcym siłom, (przykład z firmą szwajcarską dr. Smrekerra, lub katowicką Akwa). Towarzyszy z PPS. razi, że dr. Marczyński pojechał na kongres badać sprawę budowy mieszkań robotniczych, oraz sprawę rozbudowy miast, podczas gdy uważają to za zupełnie normalne i właściwe dla swoich delegatów z Dąbrowy i Sosnowca, jakkolwiek obydwa te miasta przez nich rządzone są o wiele więcej zadłużone niż Czeladź, która mimo zmartwień p. Grzmota będzie budować i do budowy pomagać, a nie przeszkadzać, jak to robią inne magistraty.

Jeżeli wreszcie stwierdzimy, że magistrat czeladzki dzięki osobistym zabiegom jego kierownika, w porozumieniu z kasą chorych urządził jednak kolonię dla dzieci w Żuradzie pod Olkuszem, gdzie obecnie najbiedniejsze i najbardziej potrzebujące pobytu na wsi, dzieci przebywają (odjazdowi ich przyglądali się towarzysze i z PPS.), to w świetle tych informacyj, które w każdej chwili można sprawdzić, jasnemi się wydadzą metody etyczne towarzysza Grzmota i zakres jego intelektualnego i moralnego horyzontu, któremu bardzo przydałaby się etyczna sanacja.

Czeladź, 7 sierpnia 1928 r. Lux.

Bitwa pod Racławicami

w Będzinie.

Dn. 11 bm. o godz. 6 popoł. przy koszarach 23 p.a.p. im. J. Piłsudskie go zagrzmią armaty, moskiewskie i lawa kosynierów ruszy do ataku.

Czeka nas nielada sensacja.

Po olbrzymich sukcesach w ubiegłym sezonie teatralnym w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wilnie Łodzi, Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu itp. zjeżdża do nas największa polska impreza widowiskowa, której artystyczny zespół pod wytrawnem kierownictwem znanego w całej Polsce organizatora tego rodzaju patrjotycznych widowisk zakrojonych na wielką skalę p. Aleksandra Kobrynia, odtworzy przesławną »Bitwę pod Racławicami« z udziałem wielkich mas piechoty, kawalerji, oraz kosynierów banderyj krakusów, chórów i orkiestr w malowniczych strojach epoki Kościuszkowskiej.

Przed olśnionymi i zachwyconemi widzami ożyje w pełni blasku jedna z największych kart naszej historji, krzepiąc serca żywą zjawą dawnych bohaterów, którzy z kosami w garści zdobywali wraże armaty.

Pełna podniosłych scen historycznych i nieporównanych w plastyce efektów batalistycznych. Bitwa przeniesiona z desek scenicznych na wolne powietrze, oklaskiwana była już przez setki tysięcy widzów z p. prezydentem Rzeczypospolitej i szeregiem innych dostojników państwowych.

Bitwa zostanie odegrana tylko raz jeden przy udziale artystów scen warszawskich pod protektoratem wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego.

Dochód przeznaczony dla sierot po poległych żołnierzach.

Szczegóły w afiszach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 8 Środa	Dziś: Cyrjaka Jutro: Romana Wschód słońca 4.08 Zachód „ 7.14

RADJO.

Środa 8 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Transmisja z Krakowa.
17.25 Odczyt pt. „Bezrobocie a emigracja“.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
17.50 Przerwa.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Współczesne malarstwo polskie“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“.
20.15 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **Informator pocztowo-kolejowy.** W ostatnich dniach opuścił prasę »Informator Pocztowo-kolejowy« wydany bardzo starannie przez warszawski instytut wydawniczy »Polonia« (Warszawa, Zórawia 24). Wydawnictwo to zawiera opracowany według najnowszych urzędowych danych spis wszystkich gmin Rzeczypospolitej Polskiej ze wskazaniem przynależności ich do powiatu, województwa, urzędu pocztowego, urzędu telegraficznego oraz z podaniem najbliższej stacji kolejowej. Ponadto »Informator« zawiera wiadomości, dotyczące komunikacji wodnej i lotniczej, taryfy pocztowe, telegraficzne, kolejowe i t. p. a także wszelkie inne informacje z zakresu lokomocji i transportu towaru. Źródłowe i ściśle opracowanie tego podręcznika adresowego pozwala mniemać, że odda on wielkie usługi sferom handlowym i przemysłowym oraz wszelkiego rodzaju urzędom i instytucjom.

Cela więzienna.

128

Ona tam była!

Po kilku minutach doszedł do drzwi cieplarni i zapukał kilkakrotnie.

— Kto tam? — zapytał głos kobiecy.

— Lionel — odparł Gardener bez wahania.

Drzwi odwarły się.., wszedł.

Gdy tutaj wypadki tak postępują, zobaczmy, co się dzieje w pałacu księcia Liprani.

Książę wrócił do domu bardzo wzruszony niespodziewanem wyznaniem pani Murder.

Chociaż odniejakiego czasu Liprani nie wątpił o miłości młodej wdowy, jednakże nie spodziewał się tak prędkiego zakończenia. Widocznie przyśpieszyła je nieoględna wiadomość o pojedynku; trwoga o jego życie była potwierdzeniem wymownem tej miłości, której się domyślał.

Jedna rzecz tylko była dysonansem w jego upojeniu, — myśl o pojedynku, którego miał się wyrzec.

Lecz, gdy dla innego byłaby to sprawa bardzo ważna, pozostawiająca skazę na honorze, dla niego był to tylko wypadek, mogący mieć następstwa mniej więcej nieprzyjemne.

Liprani nieraz już narażał swoje życie w spotkaniach i nikt z tych, co go znali, nie mógł uważać obecnego zerwania za tchórzostwo.

Pod tym względem czuł się zupełnie spokojnym.

Co do Lionela, sądził, iż znajdzie kiedyś sposobność pozbycia się go i tymczasem nie wiele zwracał uwagi na jego gniew i rozdrażnienie.

XXVIII.

Przestroga.

Liprani pozostawał dość długo, pogrążony w myślach, gdy nagle zapukano do drzwi jego gabinetu.

— Można wejść! — rzekł nieco zaciekawiony.

Drzwi otwarły się i wszedł plenipotent księcia.

— A! to ty... — odezwał się Liprani, uśmiechając, — zbliż się, czego chcesz?

Ale plenipotent stał przy drzwiach wyprostowany, zakłopotany, milczący.

Postawa jego uderzyła księcia; zaczął mu się przypatrywać badawczo z pewnym niepokojem.

Cóż to znaczy! — rzekł — nie odpowiadasz mi. Co się stało?

Plenipotent poruszył głową ze smętnym uśmiechem.

— W pałacu pani Murder—przemówił — dzieją się rzeczy nadzwyczajne, które, sądzę, obchodzić winny księcia pana.

— Rzeczy naozwyczajne! — podchwycił — Odkąd? Pod jakim względem?

— Być może, iż mylę się — odparł plenipotent — lecz, jeżeli tak jest, książę raczy mi wybaczyć.

— Naturalnie... bezwątpienia, ale mów, co się dzieje?

— Przed godziną widziałem Johna, wychodzącego z pałacu, bardzo zakłopotanego, ze zmienioną twarzą; przeszedł koło mnie, nie zwracając najmniejszej uwagi... Jestem z nim w zażyłych stosunkach... i wydało mi się szczególnem, że nie zatrzymał się, jak zwykle, aby ze mną porozmawiać...

— Cóż dalej... cóż dalej?

— Zagadnąłem o niego innych służących pałacowych... nie umieli mię objaśnić... Ostatecznie postanowiłem oczekiwać powrotu Johna.

— Powrócił?

— Przed godziną.

— I o czem się dowiedziałeś?

— John chodził zamawiać powóz pocztowy, który ma przybyć do pałacu o północy.

Twarz księcia rozjaśniła się.

— Dobrze! — rzekł — jestem bardzo zadowolony z tej wiadomości i jestem ci bardzo wdzięczny za nią; lecz uspokój się, nie zadziwia mnie to bynajmniej, bo rzecz była przewidziana od kilku dni. Czy to wszystko? — zapytał książę po kilku sekundach milczenia.

Plenipotent kiwnął głową przecząco.

— Nie, książę... — odparł — Ale nie chciałbym znów powtarzać rzeczy, wiadomych dobrze księciu panu.

— Dlaczego? Wszystko to niemniej mnie interesuje i jest dowodem twego przywiązania...

— Więc mogę mówić?

— Która teraz godzina?

— Czterdzieści minut po dziesiątej.

— Daję ci jeszcze pięć minut czasu na nowiny, znów prędko.

Plenipotent skłonił się na znak posłuszeństwa.

— Reszta już może mniej ważna — rzekł — tylko jedna rzecz mnie szczególnej uderzyła.

c. d. n.

(o) **Energiczne zarządzenia przeciw lichwie.** Władze skarbowe stwierdziły, że domy i instytucje bankowe sprzedają niejednokrotnie po wygórowanych cenach rozmaite obligacje i papiery wartościowe.

Szczególnie lichwiarskie ceny pobierane są przy sprzedaży na raty dolarówek, za które pobierane są ceny, sięgające zł. 150 za sztukę. Winnym naruszenia przepisów o handlu papierami wartościowemi odbierane bądą koncesje bankowe.

(o) **Spisy podręczników szkolnych.** Kuratorja okręgów szkolnych zleciły kierownictwom szkół powszechnych i średnich, w związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym, by przygotowały dla młodzieży dokładne spisy wymaganych podręczników.

Z Będzina.

(b) **Do właścicieli samochodów.** Z dniem 30 lipca ub. m. minął termin przerejestrowania samochodów w myśl nowych przepisów o ruchu samochodowym.

W dniu 22 sierpnia b. r. dla powiatów: zawierckiego, będzińskiego, olkuskiego i częstochwskiego odbędzie się w Bedzinie dodatkowa rejestracja wozów, dokąd przybędzie komisja wojewódzka celem sklasyfikowania i przerejestrowania aut.

Prawa jazdy szoferów muszą być zamienione na nowe do dnia 30 października b. r.

Z Grodźca.

(g) **Nożownicy.** W nocy z soboty na niedzielę w Grodźcu, znani już ze swych występów M. Bacia i M. Lis, napadli na przechodzącego Marjana Januszkę, zadając mu pięć ran nożem.

Nożownicy zostali przez policję aresztowani i odesłani do dyspozycji sędziego śledczego.

Januszkę przewieziono do szpitala.

(g) **Niepoprawni awanturnicy.** Stanisław i Marjan Lis i W. Czajer, będąc na zabawie strażackiej w Grodźcu, wywołali awanturę ze strażakami, których bardzo dotkliwie pobili kamieniami i laskami.

Awanturnicy znani są w Grodźcu z łobuzerskich ekscesów, za które odsiadywali karę w więzieniu, a ostatnio zostali zwolnieni z więzienia na skutek amnestji.

Niepoprawnych awanturników policja przekazała władzom sądowym.

(g) **Gościnne występy.** Notoryczny złodziej Sylwjusz Kalaga, mieszkaniec Będzina, w ubiegłą niedzielę wybrał się na godzinne występy do Grodźca, które go jednak zawiodły, ponieważ został na gorącym uczynku kradzieży przyłapany i przez policję osadzony w areszcie.

(g) **Miller i banany.** Za przemycanie wyrobów mosiężnych i bananów, został zatrzymany i przekazany władzom celnym niejaki Józef Miller, mieszkaniec Grodźca.

Z Dąbrowy.

(d) **O uruchomienie jeszcze jednej kasy.** Wobec wzmożonego ruchu, jaki się daje zauważyć w ostatnich czasach na stacji dąbrowskiej konieczną jest rzeczą uruchomienie drugiej kasy. Przed każdym bowiem pociągiem przed jednem obecnie czynnem okienkiem kasowem tłoczy się cała masa pasażerów. Niejednokrotnie zaś zdarzają się wypadki, że podróżni nie mogą otrzymać biletu, muszą wyczekiwać do następnego pociągu. Sprawą tą winny jaknajprędzej zainteresować się władze kolejowe.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przemytnicy i ich znajomi przed sądem.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, całe Zagłębie zalane jest tytoniem, sacharyną i innemi produktami niemieckiemi, przemycanemi z Niemiec, przez co skarb państwa narażony jest na znaczne straty. Dzięki energicznej akcji policji i surowym karom, wymierzanym przez sądy, liczba przemytników stale się zmniejsza, mimo to jednak znajdują się jeszcze tacy, którzy proceder przemytniczy uprawiają w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoznawał sprawą z oskarżenia mieszkańca Sosnowca (Szopena 4), 29-letniego Juljana Sporyszkiewicza, który będąc sublokatorem Franciszka Dynarskiego, właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Szopena 4, przechowywał u siebie 200 gr. tytoniu niemieckiego oraz kilkaset sztuk papierosów, co wzbudziło żywe zainteresowanie się kontrolerów skarbowych. Nie pomogły tłumaczenia się Sporyszkiewicza, iż jest on nałogowym palaczem i kupił ten tytoń przed niedawnym czasem od nieznajomego przekupnia; sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał namiętnego palacza niemieckiego miału na grzywnę pieniężną w kwocie 478 złotych z zamianą na areszt przez trzy tygodnie.

Jednocześnie ze Sporyszkiewiczem zasiadł na ławie oksarżonych 29-letni Aron Gutman, mieszkaniec Sosnowca (Przejazd 1), przytrzymany przez patrolującego posterunkowego w chwili, kiedy sprzedawał przechodniom papierosy na ulicy. Gutman nie tylko nie miał pozwolenia na prowadzenie handlu ulicznego papierosami, ale stwierdzono także, że papierosy te wyrabiane były z tytoniu niemieckiego. Przytrzymany tłumaczył się naiwnie, że papierosami częstował tylko znajomych i nikomu ich nie sprzedawał. Niezwykłego altruistę, który godzinami wystawał na przejeździe, by częstować znajomych papierosami, skazał sąd na sto złotych grzywny z zamianą na cztery dni aresztu.

Za analogiczne przestępstwo odpowiadał również mieszkaniec Wojkowic Komornych powiatu będzińskiego, 30-letni Stanisław Przybyłek, któremu sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, wymierzył karę 10 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dzień aresztu.

(d) **Smacznego.** Pomiędzy Dąbrową a Będzinem znajdują się głębokie doły po wybranej glinie. Okoliczni mieszkańcy wyrzucają do tych dołów wszelkie nieczystości, topią psy, koty itp. Pomimo tego, że woda ta może stać się rozsadnikiem wszelkich chorób, w porze zimowej wydobywany jest z tamtąd lód, w porze zaś letniej młodzież urządza sobie kąpiele. Obocnie z prowizorycznych lodowni wywożony jest do Dąbrowy lód, który prawdopodobnie służy do wszelkich napojów chłodzących. Niebezpieczeństwo spożywania takiego lodu jest bardzo duże, należałoby więc, żeby odpowiednie władze zwróciły na to uwagę.

(d) **Krwawa walka rzezimieszków.** W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem z dnia 3 bm. dowiadujemy się, że dwaj znani na terenie Zagłębia awanturnicy Jan Kwiatkowski i Tadeusz Zieliński napadli Józefa Relonia znienacka i zadali mu sztyletem cios w płuca tak silny, że ofiara zwaliła się z nóg. Następne razy zostały już zadane kiedy Relon leżał na ziemi. Rana zadana w płuca jest bardzo poważna tak, że stan zdrowia Relonia budzi poważne obawy o jego życie.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Kierownik działu drogowego sejmiku, inż. Laubitz powrócił z ćwiczeń wojskowych i objął urzędowanie. Podana przez jedno z pism wiadomość, jakoby inż. Laubitz przechodził do Będzina na miejsce inż. Nowakiewicza jest nieprawdziwa, gdyż inż. Laubitz pozostaje na dotychczasowem stanowisku.

(z) **Wyjazd p. starosty.** Wczoraj p. starosta Kowalski i sekretarz sejmiku p. Babiarz wyjechali do Warszawy. Zastępować p. starostę będzie zastępca starosty p. Langert.

P. starosta wyjechał do stolicy w sprawach pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych, w sprawach zasilenia funduszu powiatowej kasy komunalnej i w sprawach samorządowych. Powrót p. starosty nastąpi w piątek wieczorem.

(z) **Rozdział zapomóg dla pogorzelców.** Wczoraj p. starosta Kowalski z sumy przesłanej przez województwo na pogorzelców w Zawierciu w kwocie 2000 złotych, wypłacił bezzwrotne zapomogi od 100 do 25 zł. jedenastu poszkodowanym i udzielił pożyczek na odbudowę warsztatów pracy w sumie 5.500 zł.

(z) **Kupno placu dla sejmiku.** Wczoraj zawarta została rejentalna umowa, mocą której wydział powiatowy w myśl uchwały sejmiku kupił od p. Libermana plac pod przyszły gmach sejmikowy.

Plac ten łączy się z placem ofiarowanym starostwu i stanowi jedną całość. Za plac ten wydział zapłacił 7.000 zł. Wydział powiatowy w roku bieżącym przystąpi do budowy magazynów na walce drogowe i garaż dla samochodów ciężarowego i osobowego, kuźni i składu narzędzi drogowych.

(z) **Budowa schroniska dla sierot.** Swego czasu wydział powiatowy nabył od twa. »Saturn« budynek w Krzemiendzie pod Porębą na sahronisko dla sierot. Obecnie wykończana jest nadbudowa budynku. Urządzenia wewnętrzne, zaprojektowane przez lekarza powiatowego. kosztować będą 15.000 zł, koszt zaś całej budowy według planów architekta Wąsa wyniesie 45.000 zł. Budynek urządzony będzie według ostatnich wymagań techniki budowlanej i hygjeny, będzie okolony wzorowym ogródkiem. W schronisku znajdzie pomieszczenie 25 sierot.

(z) **Uruchomienie nowych maszyn w firmie Steinhagen w Myszkowie.** W czwartek, 9 bm. odbędzie się w firmie Steinhagen i Wehr w Myszkowie komisyjne przyjęcie nowo zainstalowanych maszyn papierniczych.

Po oględzinach komisji nowe maszyny, które stanowią ostatni wyraz techniki, zostaną uruchomione.

Firma Steinhagen i Wehr ma obecnie największą w Polsce produkcję papieru rotacyjnego dla gazet.

(z) **Z robót miejskich.** Magistrat przystąpił do regulacji ul. Kasprowicza; prace potrwają około 4 tygodni. Wiceprezydent Mróz dokonał wczoraj oględzin domu ś. p. Jarży na Skałce — magistrat bowiem nosił się z zamiarem urządzenia tam schroniska dla starców lub kolonji dla dzieci. Budynek jednak okazał się nieodpowiedni na tego rodzaju cele.

(z) **Zale mieszkańców Pińczyc.** Zgromadzeni w ub. niedzielę na wiecu posła Łakoty w Pińczycach mieszkańcy tej wsi zwracali się do p. posła z żalami na niektóre bolączki i braki. Między innemi mieszkańcy domagają się przyśpieszenia budowy szosy z Pińczyc do Będusza oraz żalą się na zbyt powolne pomiary gruntów dla ich zcalenia. Podobno geometra, dokonujący tych pomiarów, nie posiada nawet teodolidu, dotychczas bowiem posługiwał się pożyczonym od pomocnika, który zwolniony został ze służby i zabrał instrument mierniczy ze sobą. Możeby odpowiednie władze sprawę pomiarów, stojącą na martwym punkcie — ruszyły paprzód.

(z) **O stacje benzynowe w mieście.** Do starostwa zwróciło się szereg firm o wydanie zezwoleń na urządzenie stacyj benzynowych w mieście.

Firmy projektują urządzenie zbiorników obok dworca kolejowewego i komendy p. p.

(z) **Wypadek na weselu.** W niedzielę odbywało się na t. zw. Argentynie wesele. W czasie zajeżdżania z kościoła do domu — spłoszone konie uderzyły dziecko w główkę. Po opatrunku w ambulatorjum kasy chorych dziecko zabrano do domu.

Z Olkusza.

(ol) **Szlakiem kadrówki.** W ub. niedzielę odbyła się w Olkuszu piękna uroczystość w związku z 14 rocznicą wymarszu pierwszej kadry legjonów z Krakowa. Po defiladzie, w której wzięły udział wszystkie organizacje p. w. i w. f. (z wyjątkiem »Sokoła«) na czele z orkiestrą fabryki »Olkusz«, p. Starkiewicz, burmistrz m. Olkusza, przemówił na rynku do zebranych o znaczeniu dnia 6 sierpnia i roli, jaką odegrał w tym dniu twórca legjonów marszałek Piłsudski. Wieczorem wygłosił dłuższy odczyt w »Sokole« prof. Rzepecki na temat powstania państwa polskiego. Uroczysty wieczór zagaił p. starosta Stamirowski. Zbiórka uliczna, która odbyła się się w tym dniu na budowę świetlicy strzeleckiej im. marszałka Piłsudskiego, przyniosła zysku zł. 166. 50. Miasto było udekorowane.

(ol) **Ohydna zbrodnia na letnisku.** Na spacerującego w dniu 5 b. m. letnika z Dąbrowy Górniczej, Chaima Szwajcera, napadł w lesie golczowickim, gm. Rabsztyn, mieszkaniec tej wsi Bolesław Sroka, umysłowo upośledzony. Sroka rzucił się na Szwajcera z nożem w ręku, zadając ofierze silne ciosy po całem ciele. Szwajcer z przerażenia słabo się bronił i wreszcie pod razami upadł. Zwyrodnialec, antagogista żydów, ochłódł, widząc swą ofiarę, leżącą na ziemi i spokojnie

się oddalił, obiecując, że wszystkich żydów zaszlachtuje.

Sroka wobec badających go władz nie przestaje odgrażać się żydom i robi wrażenie idjoty. Z popełnionego czynu nie zdaje sobie sprawy. Szwajcer po przewiezieniu go do Dąbrowy, zmarł w szpitalu. Srokę odtransportowano do więzienia będzińskiego.

12 strzałów do kochanka żony.

Sąd uniewinnił strzelającego męża.

Przedmiotem rozważania w sądzie apelacyjnym w Warszawie była sprawa Wincentego Cieślika, oskarżonego z art. 49 i 453 k. k. tj. o usiłowanie zabójstwa Antoniego Kobylańskiego, pozostającego w »bliższych« stosunkach z żoną oskarżonego.

Zródłem sprawy były następujące okoliczności:

W marcu 1926 r. powrócił z Francji, dokąd udał się w celach zarobkowych, Wincenty Cieślik, stale zamieszkały w Strzemieszycach Małych, pozostawiając w kraju żonę Bronisławę.

Po powrocie z zagranicy w strony rodzinne, W. Cieślik dowiedział się od sąsiadów, że Cieślikowa przez cały czas pobytu jego we Francji zaloty swe skierowała w stronę niejakiego Antoniego Kobylańskiego. Powyższą, hiobową dla Cieślika wieść, potwierdził kategorycznie ojciec Cieślikowej, Marcin Kaczmarek; urażony do głębi duszy W. Cieślik zapewnił swojego teścia, że rozprawi się z Kobylańskim.

W tymże czasie Bronisława Cieślikowa zaczęła wpływać na męża swojego, by tenże powrócił do jej domu, zapewniając przytem Cieślika, że z kochankiem swoim Kobylańskim ostatecznie zerwała.

Na skutek powyższych zapewnień Cieślik zgodził się wspólnie zamieszkać z żoną swoją Bronisławą Cieślik.

Lecz oto w pierwszych bodaj dniach rozpoczętej na nowo sielanki małżeńskiej w dniu 16 marca 1926 r. o godz. 12 ej w nocy, wbrew wszelkim przypuszczeniom nawróconej do wierności małżeńskiej Cieślikowej, opuszczony przez nią kochanek począł dobijać się do mieszkania Cieślików, w którem ci już spoczywali.

Otrzymawszy od Cieślikowej kategoryczną odmowę wpuszczenia do mieszkania, motywowaną faktem przyjazdu męża i ponownego z nim współżycia, Kobylański począł od zewnątrz rozbijać szyby w oknach, aż wreszcie z nadmiaru bądź to zacietrzewienia bądź desperacji wystawił ramy okienne, chcąc umożliwić sobie wejście do mieszkania.

Widząc to, Wincenty Cieślik dał w kierunku Kobylańskiego 12 strzałów z rewolweru, raniąc go lekko w ramię. Na skutek takiej interwencji, ranny Kobyliński czemprędzej opuścił niegościnne progi niewiernej kochanki.

Postawiony w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa Kobylańskiego — Wincenty Cieślik do winy się nie przyznał, podając na swoje usprawiedliwienie, że strzelał na postrach, chcąc odeprzeć przedsięwzięty przez Kobylańskiego nocny napad na mieszkanie.

Zbadany w toku śledztwa Antoni Kobylański zeznał, że łączyły go bliskie stosunki z Bronisławą Cieślik, lecz z wiedzą męża jej, Wincentego Cieślika.

Wyrok I instancji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i skazał go za usiłowanie zabójstwa na 4 lata ciężkiego więzienia z art. 453 k. k.

Na skutek skargi apelacyjnej oskarżonego sprawa powyższa była przedmiotem ponownej rozprawy.

Obrona wnosiła o zupełne uniewinnienie na mocy art. 45 k. k.; między innemi obrona wskazała na to, że cześć niewieścia żony, powracającej do wspólnego pożycia z mężem, niewątpliwie wchodzi w zakres dobra osobistego; obrona zaś takiego dobra bezsprzecznie nabiera znamion obrony koniecznej, skutkującej niekaralność czynu.

Wyrok II instancji.

Sąd apelacyjny, wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu uchylił i Cieślika uniewinnił.

Horoskopy astrologiczne dla kobiet.

Astrologowie twierdzą, że związek pomiędzy miesiącem urodzenia a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta urodzona w styczniu jest ujmującego usposobienia, ujmuje więc za wszystko, co jej w rękę wpadnie. Nieco melancholijna, przekłada jazz band nad inną muzykę i woli dancing niż zajęcie przy gospodarstwie.

Urodzona w lutym jest doskonałą żoną: cechuje ją skłonność do picia. Niedbalstwo w stosunku do dzieci wynagradzane jest dużą dbałością o stroje. Nie posiada nigdy więcej nad dwuch kochanków, lubi likiery i nienawidzi dzieci.

Urodzona w marcu jest z natury gospodarna, trwoni więc pieniądze na gospodarstwo, lekko rodzi jako panna.

Kwiecień wpływa na zmienność w usposobieniu kobiet. Kobiety w tym miesiącu zrodzone, przebywają więc stale w odmiennym stanie, są niedbałe i stale zmieniają stroje.

Majowe — cierpią na fluksję, pozatem lubią brylanty i kalafjory.

Urodzone w lipcu okazują skłonność do rozwolnienia i poezji i kochają się w poetach, dobierając sobie dobrze zbudowanych.

W sierpniu urodzona kokieta jest najodpowiedniejszą do małżeństwa. Posiadając bowiem doświadczenie, które zdobyła jako panna, czyni przyjaciołom męża z jego domu rozkoszny kącik. Posiada pieprzyki i nieco krzywe nogi.

Zrodzona we wrześniu przejawia skłonność do czereśni, łatwo łysieje. Oszczędna gospodyni gardzi gałgankami i szyciem. Wzorowa matka i plotkarka.

Kobieta, która przyszła na świat w październiku, ceni męskie towarzystwo, pali fajkę, przepada za oficerami i z tego powodu jest pięknym materjałem na żonę dla mężczyzny cywilnego.

Dobrej i usłużnej natury są kobiety zrodzone w listopadzie. Nie odmawiają niczego nikomu i mąż jedna sobie przez nie wielu przyjaciół i szybko awansuje w życiu. Kobiety te cechuje skłonność do bliźniąt, cienkiej bielizny i pcheł.

Urodzona w grudniu lubi ciepłe piece, zapada na grypę i wyjeżdża zagranicę. Nie znosi fok, natomiast lubi karakuły. Łatwo mdleje, nie jada lodów, przejawia naturalny popęd do brunetów i dlatego wychodzi za mąż przeważnie za dentystę. Wzrostu średniego z platfusem i nieco wygórowanemi łopatkami jest doskonałą żoną dla kolejarza.

«Przegl. Wiecz.«

Na własnem weselu zgwałcił druchnę.

Za przykładem pana młodego poszedł drużba.

W Radomsku w tych dniach odbywała się uczta weselna w domach robotniczych fabryki Mundus przy ulicy Kolejowej.

W czasie zabawy, gdy goście byli już w różowych humorach, pan młody Wypych Stefan, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza, wyprosił na dwór jedną z druchen pod pretekstem powiedzenia coś o jej narzeczonym.

Po krótkim spacerze w uliczce, prowadzącej do fabryki Wittego, w powrotnej drodze do domu przez ogród, Wypych zakneblowawszy swej ofierze usta, a następnie po zawiązaniu oczu chustką dokonał gwałtu.

Pozostawioną następnie na łaskę losu ofiarę, leżącą w ogrodzie zauważył jeden z drużbów, Chądziński Zygmunt, i korzystając z omdlenia, usiłował uczynić to samo, co Wypych.

Zawiódł się jednak w swych zamiarach, gdyż napastowana przyszła do przytomności i poczęła się bronić, a następnie zbiegła.

Nie dając jednak za wygraną, dogonił ją na polach przy ul. Dobrzyszyckiej i pomimo próśb i obrony swej ofiary dokonał gwałtu.

Wypycha i Chądzińskiego przesłano do dyspozycji sędziego śledczego I rewiru, który po przeprowadzeniu dochodzenia obydwu aresztował.

Stary mąż, piękna żona i młody policjant.

Stróż bezpieczeństwa nie zawsze bywa strażnikiem cnoty.

W Zagorze w Bułgarji zdarzyła się osobliwa tragikomiczna historja.

Przed kilku miesiącami bogaty złotnik nazwiskiem Pechotrollny, liczący już lat 74 poślubił pomimo podeszłego wieku 24-letnią piękną dziewczynę.

Pożycie tej niedobranej pod względem wieku pary małżeńskiej nie było oczywiście zbyt szczęśliwe.

Młoda mężatka wpadła w melancholię i często wspominała o tem, że zamierza odebrać sobie życie.

Wreszcie pewnego dnia znaleziono młodą kobietę leżącą bez przytomności — zatrutą gazem świetlnym.

Samobójczynię przywrócono do życia, ale nie zdołano natchnąć jej ochotą do dalszego bytowania na ziemi przy boku starego męża.

Żona złotnika zapowiedziała, że absolutnie nie zaniecha planów samobójczych.

Mąż w śmiertelnej trwodze o życie młodej pięknej żony wpadł na pomysł oddania jej pod dozór policyjny.

Opłacał on specjalnego policjanta, który co noc miał czuwać u drzwi jego żony, aby zdenerwowana kobieta nie zrobiła sobie nic złego.

Ta opieka policyjna, hojnie opłacana zdawała się dobrze wpływać na stan zdrowia i nerwów młodej kobiety, stała się weselszą i rzadziej mówiła o samobójstwie.

Pewnego dnia złotnik [illegible] tem, że żona jego pomimo dosyć spóźnionej godziny nie wstała jeszcze, wszedł do jej sypialni i o zgrozo... ujrzał ją w objęciach młodego policjanta, który tej nocy pełnił straż u drzwi.

Przyszło do strasznej awantury, podczas której policjant pobił pana domu. Nie przestając na tem stróż bezpieczeństwa zrobił doniesienie, że znieważono go w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Dyrektor policji, [illegible] skandalu, kazał wprawdzie swemu podwładnemu cofnąć skargę, ale złotnik z Zagory będzie zmuszony odtąd sam czuwać na swoją żoną.

Zycie gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 7.8.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 179.50—179.25—179.50
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 82,00
Spiess 165.00
Cukier 61.00
Firlej 69.—
Łazy 7.75
Węgiel 97.50
Nobel 31.50
Lilpop 40.25—40.50
Modrzejów 42.50
Starachowice 33.75
Zawiercie 56.50—27.00
Haberbusz 230.—
Klucze 7.10

Tendencja: nieco mocniejsza.

GIEŁDA.

Warszawa, 7.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.29
Paryż 34.86
Wiedeń 125.73
Praga 26.42
Szwajcarja 171.66
Holandja 358.00
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/4
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 90.00—92.00-91.75

Tendencja: spokojna

Humorystyka.

Dobre piwo.

— No jakże pan zadowolony z naszego piwa?—pyta agent browaru restauratora.

— Wyborne—odpowiada gospodarz — każdy kufel sprzedaję dwa lub trzy razy, bo gdy gość skosztuje, zostawia je natychmiast i w ten sposób mogę powtórnie sprzedać.

Na wywczasach.

Żona: — Widocznie żaden mieszkaniec pensjonatu nie wierzy, że jesteśmy mężem i żoną.

Mąż: — A to dlaczego?

Zona: — Nikt mi dotąd nie zaproponował randki...

Przyszła teściowa.

— Skąd wnioskujesz, że on się z tobą ożeni?

— Bo już nienawidzi mojej mamy.

Teorja względności.

Żona (do męża) — I nie wstyd ci, stary Don Juanie? Wczoraj widziałam cię na własne oczy pod rękę z jakąś obcą kobietą.

Mąż: — Ee tam, obca! Znam ją już ze trzy lata.

A la garconne.

W przepełnionym przedziale damskim starsza pani demonstracyjnie pokasłuje i odpędza kłęby dymu. Siedząca obok z papierosem w zębach młoda niewiasta odzywa się z oburzeniem:

— Jeśli pani dym przeszkadza, nie powinna pani wsiadać do damskiego przedziału!

Na rozprawie.

— Włamanie zostało dokonane z takiem wyrafinowaniem, z taką inteligencją.

— Bez komplimentów, panie prokuratorze.

Śląski Okręgowy Urząd Miar
Królewska Huta Mickiewicza 37.
Nr. 28 I. 2233,1.

Sprawa: Lotny Urząd Miar—delegowanie do miejscowości położonych w powiecie Będzińskim.

ODPIS.
Królewska Huta, dnia 19 maja 1928 r.

Do
Pana Starosty Będzińskiego
w BĘDZINIE.

Mieszkańcy tamt. powiatu, posiadający narzędzia miernicze, podlegające obowiązkowi legalizacji, winni byli dotąd narzędzia miernicze dostarczać do lokalu stałego Urzędu Miar w Sosnowcu celem legalizowania, co oczywiście połączone było z kosztami dodatkowemi w związku z dostawą narzędzi mierniczych i ze stratą czasu.

Dążąc do tego, by dopełnienie obowiązku legalizowania w przepisanych terminach posiadanych narzędzi mierniczych uczynić możliwie najmniej uciążliwem i kosztownem Śląski Okręgowy Urząd Miar zamierza, począwszy od roku bieżącego delegować do większych osiedli handlowych i przemysłowych, położonych w tamt. powiecie, na pewien krótki czas, w określonych z góry terminach, w miesiącach letnich Lotny Urząd Miar, którego zadaniem będzie dokonanie na miejscu czynności legalizacyjnych na narzędziach mierniczych, podlegających obowiązkowi legalizowania.

Lotne Urzędy Miar, w myśl regulaminów, uposażone są do legalizowania przymiarów bławatnych, pojemników zwyczajnych o dźwigu poniżej 3000 kg. i odważników zwyczajnych, — t. j. takich narzędzi mierniczych, które znajdują szerokie zastosowanie w obrocie publicznym.

Ponieważ cecha legalizacyjna na wymienionych rodzajach narzędzi mierniczych ważną jest w ciągu lat trzech, licząc od pierwszego stycznia tego roku, w którym została nałożona, przeto jeżeli wszystkie znajdujące się w obrocie publicznym na terenie powiatu narzędzia będą zalegalizowane w czasie delegacji Lotnego Urzędu Miar, to będą mogły być stosowane bez przeszkód do dnia 31 grudnia 1930 roku, a więc obowiązek dostarczania tych narzędzi do stałej siedziby Urzędu miar odpadnie,—a w ciągu roku 1930, t. j. przed wygaśnięciem cech Lotny Urząd Miar znów zostanie delegowany do tamt. powiatu. Delegacje takie będą się odbywały co dwa lata t. j. w latach parzystych.

Wygoda dla zainteresowanej ludności zachodzić będzie tylko wtedy, kiedy wszystkie posiadane narzędzia miernicze istotnie zostaną zgłoszone do Lotnego Urzędu Miar w czasie jago pobytu, bo jeżeli część narzędzi, jako posiadających jeszcze cechę niewygasłą, nie będzie zgłoszone naprzykład z cechą 1927 roku, to wobec wygaśnięcia tych cech z dniem 31 grudnia 1929 roku, stosowanie ich w obrocie publicznym do przybycia Lotnego Urzędu Miar w letnich miesiącach roku 1930 nie będzie dozwolone, i trzeba będzie je jak i dotąd dostarczać do stałej siedziby Urzędu Miar.

W związku z powyższem uprzejmie proszę Pana Starostę o wydanie podległym organom zarządzeń, by wywarły nacisk (przez dokonywanie rewizji) na posiadaczy narzędzi mierniczych z cechą 1926 roku i starszą, a nawet i z cechą 1927 roku do zgłoszenia do Lotnego Urzędu Miar w czasie jego delegacji.

Jednocześnie w załączeniu przesyłam Panu Staroście plan podróży Lotnego Urzędu Miar na rok bieżący i proszę o wypowiedzenie się, jak odnośnie wybranych miejscowości tak i odnośnie czasu pobytu w każdej z nich. Ewentualne uwagi lub zaproponowane do dn. 5 czerwca b.r. zmiany będą uwzględnione.

Po ostatecznym ustaleniu planu podróży zwrócę się do Pana Starosty z prośbą o poinformowanie zainteresowanych gmin o przybyciu Lotnego Urzędu Miar, jak również o podanie do wiadomości nazwisko i tytuł służbowy wyznaczonego dla kierownictwa Lotnym Urzędem Miar urzędnika.

Naczelnik Okręgu.
(—) Podpis nieczytelny.

Za zgodność: Magistrat.

Plan podróży Lotnego Urzędu Miar w powiecie Będzińskim na rok 1928.

Liczba porząd.	Termin	Czasowa siedziba Lotnego Urzędu Miar	Nazwy gmin i obszarów dworskich
1.	od 17 VIII do 28 VIII 1928 r.	m. Dąbrowa Górnicza	Dąbrowa Górnicza gmina Łosień i Zagórze

W związku z powyższą odezwą Magistrat m. Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, iż czasowa siedziba Lotnego Urzędu Miar będzie się mieściła

w Halach Targowych przy ul. Kościuszki.

Prezydent Z. CIEPLAK.

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu niniejszym ogłasza konkurs

na dostawę pieczywa dla szpitali w Sosnowcu

Dostawa miesięczna wynosi 1600 kg. chleba i 1300 kg. bułek.

Oferty w kopertach zamkniętych przyjmuje Wydział Zakupów Pow. Kasy Chorych, ul. Kołłątaja 17 najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1928 r.

Nadszedł duży wybór obić papierowych (tapet)

Wł. Czechowski Sosnowiec
3-go MAJA 8. TELEFON 8-24 m. 5-02.

Listwy do tapet
Materjały piśmienne.



OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego
niniejszem ogłasza

PRZETARG
na wybicie studzien artezyjskich
we wsi Łośniu i Krakówce, gminy Łosień.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem »Oferta na wybicie studzien artezyjskich« należy składać w biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie do dnia 15 sierpnia 1928 roku.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wysokość sumy oferowanej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: wz. M. BIELAWKA

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
M. Goldszer
w Sosnowcu
przeniesiony został
z domu Nr. 23 przy ul. Modrzejowskiej do domu Nr. 3 przy tejże ulicy do sklepu J. Fürstenberga.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar, Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Do sprzedania budka ul. Ostrogórska nr. 3. Władysława Ostrowicz.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Posady i prace.

Pianista lub pianistka potrzebni zaraz Dąbrowa, Cukjernia „Sielanka".

Szofer w starszym wieku trzeźwy, znający swój fach, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia kierować Kielce, Barwinek 18, Jan Zawadzki.

Potrzebna bufetowa rutynowana do restauracji. Wiadomość „Expres Zagłębia", Dąbrowa.

Są wolne od zaraz miejsca dla wykwalifikowanych robotników względnie robotnic do selfaktorów wigonjowych: 1) 10 śrubowników względnie śrubownic, 2) 20 przykręcaczy względnie przykręcaczek. Warunki płacy według umowy. Zgłaszać się do PUPP. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego nr. 16).

Od zaraz są miejsca dla 2-ch agentów na ubezpiecznia w Zagłębiu Dąbrowskiem. Kandydaci wraz z podaniami i świadectwami poprzedniej pracy winni zgłaszać się do PUPP. w Sosnowcu.

Potrzebna bufetowa do piwiarni, Sosnowiec, Ciepła 4.

Uczenica potrzebna do zakładu fotograficznego L. Zalegi w Sosnowcu.

Lokale.

Przyjmę panów na mieszkanie. Wiejska nr. 14 m. 34.

Pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia zaraz. A. K. Peucker, Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

Różne.

Henryk Jędrusiński unieważnia zgubioną kartę demobil. wydaną przez Kadrę Mar. Woj. w Swieciu n/w.

Kasprzyk Wincenty zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez powiat będziński i książkę komisji poborowej.

Zginął patent III kategorji na imię Marja Grochowina Sosnowiec, Modrzejowska 16.

Jankielowi Strosbergowi skradziono książkę woiskową wydaną przez PKU Kielce.

Roman Krawezyk zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bank.

Zgubiono portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin na imię Władysława Drożdża, oraz inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci filja „Expresu Zagłębia" Grodziec.

Władysław Chojnacki, lat 12, zamieszkały przy rodzicach na ul. Kościuszki nr. 17 w Zawierciu, wyszedł z domu w styczniu br. i dotąd nie wrócił. Ubrany był w spodnie czarne, marynarka cajgowa, siwa, ciemny szatyn, oczy miał czarne. Chłopiec nie posiadał żadnych dowodów, ktoby wiedział o miejscu pobytu chłopca niech da znać rodzicom lub policji w Zawierciu.

Antoni Niedbał zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94